

CENA
„ŚWIATŁA“
rocznie 1 złr. 20 ct.
Pojed. Nr. 10 ct.

ŚWIATŁO

„HAMAOR”

Prenumeratę i korespondencje należy przesyłać do dyrektory szkoły fund. br. Hirscha w Kołomyi.

Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.
WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 5. W Kołomyi, dnia 1. maja 1896.

Rok II.

T R E Ś Ć: Maurycy baron Hirsch. — Klasa przygotowawcza. — Nauka religii w klasie I-szej. W sprawie nagród dla wzorowych uczniów. — Głosy w sprawie Zjazdu nauczycieli religii mojż. — Recenzya. — Wiadomości potoczne. — Sprawy Stowarzyszenia. — Sprawy administracyjne „Światła.“ — Korespondencje Redakcyi. — Ogłoszenie.

MAURYCY BARON HIRSCH

urodzony dnia 9. grudnia 1831. zmarł 21. kwietnia 1896.

נמלה עפרת ראשנו איי נא לנו

Biada mi, Biada! woła cały Izrael z głębi zasmuconego serca — znikła mi z głowy ozdoba!

Ów mąż, którego serce biło dla milionów, w nędzy pogrążonych ludzi, nie należy więcej do żyjących.

Zgasła dla Izraela gwiazda, oświecająca ponury jego horyzont.

Do kogoż ma się zwrócić łaknący kawałka chleba, do kogo wyciągnąć ręce nędzą przygnieciony, kiedy jego opiekun i dobrodziej zamknął oczy na wieki.

Zawodzi Izrael przed Wiekuistym, wylewa łzy ciężkiego żalu, bo nie stało ojca sierót, opiekuna wdów, największego filantropa wszech czasów. Był on geniuszem w dobroczynności; hojną dłońią sypał miliony, by ulżyć nędzę ludzi bez różnicy wyznania. Jego wielkiemu sercu nie wystarczało pojedynczym ludziom łyż ususzać, głód zaspokoić jednostkom, by obowiązkom, wypływającym z posiadania bogactw, pozornie zadość uczynić, powierzchownie zaspokoić sumienie; do niego można zastosować słowa poety:

„Całej ludzkości nędza wzruszała go.”

Z samego początku swej działalności dawał wiele i hojnie. Ale im więcej dawał, tem więcej poznawał, że potoki łez ubóstwa i nędzy tworzą bezbrzeżne morze, bezmierny ocean. Dlatego też ciągle przemysłował nad tem, jakby najskuteczniej pomagać, jakby najwięcej działać dla cierpiącej ludzkości. Gdy go u szczytu szczęścia i bogactwa dotknął straszny cios, śmierć ukochanego, jedynego syna, szukał ukojenia bezprzykładnego bolu w tem, że się podzielał smutkiem i bolem milionów nieszczęśliwych. Łagodzenie bolu cierpiących, było ukojeniem jego boleści — susząc łzy nędzarzy, osuszał swoje łzy. —

Wielkiem było błogosławieństwo, które on wszędzie roznosił — wielką jest żałoba, którą po sobie zostawia.

Niezatartą będzie pamięć po nim: imię jego będzie błyszczeć między imionami najlepszych i najszlachetniejszych ludzi, jakich wydało żydowstwo.

Cześć pamięci, spokój wieczny wiekiemu mężowi !!

* * *

Maurycy baron Hirsch zmarł w nocy z 20-go na 21-go kwietnia br. w swojej posiadłości Gyalla niedaleko Komorna we Węgrzech. Dnia 18-go kwietnia br. przybył bar. Hirsch do swej posiadłości, aby się osobiście przekonać o postępie robót przy budowie nowego zamku myśliwskiego a we wtorek wieczorem, owej nocy krytycznej, był gościem właściciela dóbr, p. A. Ehrenfelda w Gyalla, gdzie zabawił do godziny 1/4 na 11-tą w liczniejszym towarzystwie, poczem udał się na spoczynek. Jak zwykle o godzinie 6-tej rano udał się służący barona do sypialni swego pana, gdzie ze zdziwieniem zauważył, że na stole, stojącym we środku pokoju, paliła się jeszcze wielka lampa naftowa. Przybliżył się do łóżka i spostrzegł ku wielkiemu przerażeniu, że twarz barona, jakoteż jego ręce były żółte jak wosk. — Chwycił za rękę; była już skostniała. Wszelkie usiłowania, by go ocalić, były nadaremne. Na stole stała otwarta apteczka podróżna, z której wyjęty był słoiczek, zawierający białą maść, której zmarły przeciw migrenie zwykle używał. Słoiczek stał na szafeczce obok łóżka, a na czole były jeszcze ślady maści. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obudził się baron Hirsch z powodu silnego bolu głowy; wstał, zaśwycił lampę, natarł czoło ową maścią i położył się napowrót do łóżka a w kilka chwil później nastąpił prawdopodobnie paraliż mózgu, który zakończył szlachetne życie sławnego filantropa.

* * *

Wdowa po bł. pam. bar. Hirschu na wiadomość o nagłym zgonie ukochanego męża wyjechała we środe osobnym pociągiem do Gyalla, gdzie przybyła we czwartek wieczorem. Zwłoki przewieziono w piątek do Paryża, gdzie w poniedziałek, dnia 27. kwietnia, odbył się pogrzeb przy imponującym współudziale ludności wszelkich wyznań. —

Bezpośrednio po nadejściu wiadomości o śmierci wysłała Kuratora fundacyi bar. Hirschu do wdowy następującą depeszę kondolencyjną:

„Wzruszeni z powodu straszego ciosu pospieszamy podać Pani dłoń na znak serdecznego współczucia, jako też czci i wdzięcznego poważania

dla niezrównanego dobroczyńcy cierpiącej ludzkości i dla Jego ciężką żałobą dotkniętej współpracownicy. — Delegacya naszej Kuratoryi przybędzie do Paryża, by wziąć udział w pogrzebie.

Dnia 22-go o 3. po południu odbyło się w biurze Kuratoryi plenarne posiedzenie, na które przybyli wszyscy członkowie Kuratoryi.

Na porządku dziennym był jeden punkt :

„Wyrażenie żałoby po zmarłym Fundatorze, bar. Hirschu.“ Prezydent, p. Dawid de Gutman w wzruszającej przemowie dał pogląd na humanitarną działalność zmarłego a w szczególności podniósł znaczenie galicyjskiej fundacyi szkolnej, której rozwój niezmiernie Fundatora cieszył. — Uchwalono następnie wysłać do Paryża deputacyę, składającą się z trzech Kuratorów i sekretarza fundacyi, p. Dra Friedländera. Równocześnie uchwalono wezwać wszystkie Komitety i Zarządy szkół, by w szkołach fundacyjnych w tym samym dniu i godzinie urządono uroczystość żałobną a w przyszłości zaś co roku w dniu śmierci Fundatora.

Po tych uchwałach zamknięto posiedzenie, które na obecnych niezatarte zostawi wrażenie. —

Do biura Kuratoryi wpłynęły z Galicyi i Bukowiny niezliczone telegramy kondolencyjne.

* * *

Mała gmina O-Gyalla ledwie mogła pomieścić deputacyę i ludność, przybyłe ze wszystkich okolicznych komitatów, aby oddać ostatnią przysługę nagle zmarłemu filantropowi. Dnia 24. o godzinie 8-mej zrana rozpoczął się obrzęd pogrzebowy. Rabin Deutsch z Gyalla, rabin Dr. Schnitzer z Komorna, rabin Richter z Ersekujvar (Neuhäusel) mieli mowy żałobne, a kantorawie gmin Komorna i Ersekujvar odspiewali pieśni ceremonialne. W Ersekujvar oczekiwala kondukt kilkutyśieczna publiczność. W zastępstwie gminy izr. w Budapeszcie przybyli pp. Ludwik Adler, Jonasz Adler, Baumgarten, rabin Dr. Kohn, Kantor Lazarus z całym chórem. Deputacya izr. „Towarzystwa kobiet“ z prezydentką pnią de Bisehitz; deputacya „Towarzystwa Baron Maurycy Hirsch“ z Budapesztu z prezydentami Bettelheim, Herzfelder i Goldberger, „Towarzystwo Fröbla,“ deputacye szkół z nauczycielami i niezliczona liczba gości żałobnych. Przez ulice miasta, żałobnie udekorowanego, posuwał się kondukt zwolna do stacyi kolejowej. Tu przemawiali rabini, Dr. Kohn i Neuman, imieniem swoich gmin, a mowy ich wywarły ogromne wrażenie na obecnych. Gmina izr. w Ersekujvar postanowiła kreować znaczną fundacyę na cześć filantropa; odsetki z „Fundacyi Hirscha“ mają być corocznie rozdane biednym w dniu śmierci br. Hirscha.

* * *

Pociąg, wiozący zwłoki bł. p. br Hirscha, przybył do Paryża w niedzielę, dnia 25. kwietnia, gdzie je złożono w pięknym pałacu przy ulicy Elysée Nr. 2. Pogrzeb odbył się dnia 27. z. m. przedpołudniem przy ogromnym współudziale publiczności, która towarzyszyła konduktowi na cmentarz Montmartre. Oprócz wdowy, braci i dwóch adoptowanych synów wzięli udział w pogrzebie delegaci różnych towarzystw dodroczynnych, których zmarły był założycielem. Jako delegaci Kuratoryi fundacyi br. Hirscha we Wiedniu byli obecni pp. Dr. Adolf Stein, Donat Zifferer, Dr. M. Friedländer i Dr. M. Wechsberg. Obecni byli między innymi: książę Sagan, baron Anethan, książę Montmorency, ks. Breteuil, ks. Larocheoucauld, ks. Harcourt, ambasadorowie: hr. Tornielli, Wolkenstein, Bourgeois, Dounceer, admirał Duperre, generał See, br. Gustaw i Alfons Rothschild, hr. Khevenhüller z Brukselii, radca ambasady Dumba i z Wiednia Elbogen i Dr. Jolly. iw.i.

Nad trumną przemawiali rabin Zadoc Kohn i prezes Tow. „Alliance —

Israélite.^a — Stosownie do woli zmarłego żaden kwiat nie zdołał trumny. —

Książę bułgarski, Ferdynand, złożył wdowie przed pogrzebem wizytę kondolencyjną; przez dłuższy czas stał do głębi wrzuszony nad trumną. — Testamentu dotychczas nie otwarto; jest tylko wiadomem, że bł. p. br. Hirsch przeznaczył 180 milionów franków na cele dobroczynne.

* * *

Nagła śmierć największego z filantropów wywołała niezwykle smutek w szerokich warstwach ludności Galicyi. — Prawie we wszystkich miastach i miasteczkach odbyły się żałobne nabożeństwa, podczas których na znak żałoby pozamykano wszystkie sklepy.

Kuratorya fund. br. Hirscha zarządziła, aby we wszystkich szkołach fundacyjnych urządzono dnia 3. maja br. o godzinie 9-tej przedpołudniem nabożeństwo żałobne dla młodzieży szkolnej. —

KLASA PRZYGOTOWAWCZA.

Czyniąc zadość prośbie sz. Kolegów Stanisławowskich, ośmielam się w sprawie przez tychże proponowanej klasy przygotowawczej kilka słów przesłać. —

Sz. Koledzy pamiętają, iż przed niedawnym czasem istniały takie klasy, w trywialnym języku sztubami zwane.* Co było powodem, że je zniesiono tak w szkołach publicznych, jakoteż i fundacyjnych? — Uznano je za zupełnie niepotrzebne, co też swego czasu dosadnie udowodniono.

Będąc atoli przekonanym, że wystąpienie z powyższym ogólnikiem nie może a nawet nie powinno wystarczać do zwalczenia uchwały sz. Grona, która w każdym razie świadczy, iż sz. Koledzy przejęci są zawodem swoim i ciągle myślą nad tem, aby ulepszenia w szkołach naszych zaprowadzić, odważę się — bez wszelkiego uprzedzenia — trzymając w rękach uchwałę w mowie będącą** wykazać, iż ona świadczy tylko o zapale sz. Kolegów dla świętej sprawy, lecz wcale nie o potrzebie takiej klasy „sztuby.“

I.

Młodzież zgłaszająca się do szkół fundacyjnych jest wprawdzie fizycznie, lecz bezwarunkowo nie umysłowo zaniedbaną i nauczyciel przy wielkim nadzorze i również wielkiem nateżeniu powoli-powoli może nietylko w pierwszych miesiącach, ale nawet w pierwszych tygodniach coś zrobić. Pod tem słowem „zrobić“ wcale nie myślę, aby już przez ten czas nauczyli się uczniowie czytać i pisać, lecz o tem w dalszym ustępie.

II.

Obowiązujące plany nauk i instrukcyja z r. 1893. na str. 62. drukiem rozstrzelonym mówi: „Pod koniec pierwszego roku szkolnego powinny

* P. R. pierwszy i drugi rok nauki klasy I.

** Sz. Czytelnicy łaskawie to samo zrobią celem lepszego zrozumienia rzeczy.

wszystkie dzieci klasy I. umieć ustępy z Elementarza pomału, ale płynnie i poprawnie czytać i łatwe zdania podyktowane lub z pamięci bez błędu pisać.“ — Na pierwszym więc miejscu według powyższego obowiązkiem nauczyciela jest nauczyć uczniów I. klasy czytać i pisać; jednakowoż tem samem niechciałbym przez to powiedzieć, iż nauczyciel w ogóle a my jako nauczyciele w szkołach fundacyi bar. Hirscha w szczególności — mając wychowywać i nauczać — moglibyśmy choć na chwilę zapomnieć, że mamy nieustanną pracę i niezmęczoną czujnością zdążać do tego, by uczniowie nas rozumieli i na pytania poprawnie w języku polskim odpowiadali. Dobrze pokierowaną nauką poglądu nauczyciel jest w stanie dojść do tego, że uczeń, któremu język polski jest tak nieznanym jak francuski lub angielski, przy końcu pierwszego roku nauki rozumie prawie wszystko, co do niego nauczyciel mówi i jest w stanie odpowiedzieć — wprawdzie nie bardzo ładną polszczyzną — na każde pytanie zadane innemu uczniowi ze szkoły publicznej. — Jeszcze co do części tego samego (II.) odstępu omawianej uchwały, iż uczniowie, ukończywszy pierwszy rok nauki, powinni być tak przysposobieni, by mogli podolać względnie już trudniejszym ustępom w klasie drugiej, naprowadzam słowa wyjęte z instrukcyi na str. 71. ad. c): „Na drugim stopniu nauki posiadają dzieci jeszcze niewielki zapas wyobrażeń i wyrazów....“ Więć i plany i instrukcyje przewidziały to, że uczeń, ukończywszy pierwszy rok nauki, nie może posiadać wielkiego zasobu wyrazów; o co nam się więc rozchodzi? dlaczegożbyśmy nie mogli żądaniom planów zadość uczynić? czy nas kiedy ze strony hospitujących c. k. inspektorów w tym kierunku trafił zarzut? po co sztaba i utrata roku, tego nieocenionego skarbu?

III.

Plan naukowy z r. 1893, wyznaczający na przerobienie całego elementarza czas jednego roku, miał na oku i dzieci żydowskie, gdy na str. 63. nawet o nich wyraźnie wspomina. —

Prawdą jest że do szkoły fund. bar. Hirscha uczęszczają uczniowie, którzy nie mieli pojęcia o czystości i porządku, ale czy szkoła publiczna ma samych wybrańców i czy dlatego może trzeba klasy przygotowawczej? Co do czystości i porządku, nie jesteśmy zresztą jeszcze w tak przykrem położeniu, bo mając tak hojną Kuratoryę, która nie szczędzi żadnych kosztów, jesteśmy w stanie, dając uczniowi bieliznę, odzież i obuwie, — bardzo łatwo przyzwyczajać go do czystości i schludności. Nawiasem mówiąc, św. Kuratorya nie odmówi nam, jeżeli poprosimy o małą kwotę, by można było niektóre dzieci regularnie posyłać do łazienek. —

Sądzę, że bardzo źle zrobiłby nauczyciel, gdyby się zaraz pierwszego dnia zabrał do nauki pisania lub czytania, bo nawet plany mu tego nie pozwalają, gdyż w pierwszych tygodniach w pierwszej klasie powinien nauczyciel przyzwyczajać dzieci do porządku szkolnego, do schludności, spokoju i uwagi, powinien je wtenczas nauczyć patrzeć, oglądać i nazywać rzeczy okazywane i. t. d. Nim do pisania i czytania przystępujemy, uczniowie posiadają już na podstawie dobrze pokierowanej nauki poglądu mały zbiorek wyrazów i zdań polskich (o czem innym razem obszerniej.)

IV.

Nie zaprzeczam, że mamy wielkie trudności do przewycięzania w samej nauce języka, lecz po większej części już z końcem pierwszego kursu nauki pierwsze lody są przełamane, bo w nauce poglądu i w rozmówkach na tejsze opartych, uwzględniamy wszystko to, co nam niezbędnie potrzebnem jest, by uczeń mógł nas rozumieć. Nie potrzebujemy się długo zatrzymywać

nad objaśnianiem pojedynczych wyrazów, zdążajmy raźnie i konsekwentnie do celu, a z pewnością go osiągniemy. — Gdy dziecko będzie w stanie wszystko napisać i przeczytać, łatwiej nam będzie wtenczas utrwalić w jego pamięci więcej wyrazów podczas jednej godziny, aniżeli to mogło być z początku przez cały dzień mozolnej nauki.

V.

Nauczyć dzieci przy poznawaniu pojedynczych liter dobrze je wymawiać a czytanie i pisanie nie sprawi nam o wiele większej trudności, jak nauczycielom, uczącym nieżydowskie dzieci, które do szkoły przynoszą prowincjonalizmy, mazurowanie i. t. d.

VI.

Z nauką rachunków już najmniej trudności mamy, bo znając zasób wyrazów uczniów, zadajemy bardzo proste, składające się tylko z samych uczniom znanych wyrazów, zagadnienia.

— W dodatku zachodzi pytanie, dlaczego sz. Koledzy, omówiwszy już organizację tej klasy przygotowawczej, nie podali, w jakim wieku uczniowie mają być do niej przyjęci. Czy przed- lub po szóstym roku? W pierwszym razie byłibyśmy w sprzeczności z ustawą, która nie pozwala przed 6. rokiem przyjmować dzieci do szkoły, w drugim zaś razie, gdybyśmy sami (w co wątpię) już nie chcieli oceniać straty, jaką ponosi dziecko, tracąc rok w sztabie, zachodzi pytanie, czyby rodzice, mający w tym względzie głos rozstrzygający, chcieli się na to zgodzić?

Idea Wasza, sz. Koledzy, dałaby się może urzeczywistnić, gdybyście zamiast klasy przygotowawczej postawili propozycję zakładania ogródków froeblovskich. Nie twierdzą stanowczo, jakoby froeblovki mogły się przy szkołach naszych utrzymać i rzeczywiście cel osiągnąć, ale jeżeli co, to one może przygotowałyby nam młodzież dla szkoły i powoli chajdery wyrugowały.

Jeżeliby myśl o ogródkach froeblewskich odpowiadała zapatrywaniom większej części sz. Kolegów, pozwolę sobie do nich jeszcze innym razem wrócić, by napisać o znaczeniu ich dla szkoły fundacyi br. Hirscha.

Słowa powyższe nie są pisane, by sz. Kolegom Stanisławowskim — broń Boże! — ubliżyć, lecz mają wykazać, iż nie potrzeba wcale zakładania klasy przygotowawczej przy szkołach fund. bar. Hirscha i ośmielam się przypuszczać, iż tak św. Kuratorya, jakoteż większa część sz. Kolegów z wywodami moimi się zgadza.

M. Pelikant.



Nauka religii mojż. w klasie I-szej.



Tak jak przy nauce czytania na podstawie pisania w klasie I. natrafia nauczyciel szkół fund. bar. Hirscha na wielkie trudności z powodu nieznamomości dzieci języka wykładowego, tak samo jest trudne zadanie nauczyciela religii w szkołach publicznych, w których dziatwa rekrutuje się z różnych warstw społeczeństwa, bo w klasie jest zaledwie na 80 uczniów 5--8 mówiących po polsku. Jeżeli weźmiemy jeszcze na uwagę przepelnienie w klasach (sam miewałem przez lat 9 w kl. I. 230, w kl. II. 180, w kl. III. 150, w kl. IV. 90 uczennic, dopiero przedstawią nam się trudności w nauczaniu w całej pełni! Do tych ujemnych czynników, wpływających tamująco

na prawidłowy tok nauki — jest jeszcze brak planu naukowego dla nauki religii. Teraz zachodzi kwestya: jak uczyć i czego uczyć w klasie I.?

W szkołach fund. są przeznaczone specjalne godziny (8—10 tygodniowo w każdej klasie) na język hebr., a chłopcy, ucząc się w oryginale biblij i modlitw, z łatwością przyswoją sobie ich krótką treść w jęz. polskim. Inna rzecz jest w szkołach publicznych, w których na naukę religii plan przewiduje 2 godziny tygodniowo, a często przypada na klasę tylko jedna godzina z powodu podziału na oddziały. Wiadomo nam, jak żydzi są przywiązani do języka hebr., który jest ich liturgią synagogałną, należy przeto na samym wstępie nauczyć tak chłopców, jak i dziewczęta na pamięć modlitwy „mode ani“ z tłum. polskiem i objaśnieniem w przystępny sposób.

Nauczyciel powinien z dziećmi tak długo modlitwy odmawiać, aż się przekona, że wszystkie umieją. Po wyuczeniu przytoczonej modlitwy przystępuje nauczyciel do nauki historii biblijnej.

W kl. I nie można wdawać się w opowiadania, tylko używać metody katechetyzowania. Aby nie być „prorokiem wśród kamieni,“ może nauczyciel trudniejsze wyrazy dzieciom objaśniać w żargonie, co mu pracę znacznie ułatwi. Pytania mają być zrazu krótkie, jasne, zwięzłe, a w miarę postępu uczniów coraz szersze, aż do małych powiastek zbliżone. Każde dziecko przychodzi do szkoły z pojęciem o istnieniu Boga, stwórcy nieba i ziemi. Należy przeto najpierw je pouczyć z przedmiotów najbliższego otoczenia i wykazać na przykładach co jest dziełem Boga, a co wyszło z ręki człowieka. Poznają dzieci z tego, że tylko Bóg może z niczego wszystko stworzyć, a człowiek może tylko z danego materiału coś zrobić; n. p.:

Kto zrobił ławki, stół, stopień, tablicę? Z czego? Z drzewa. Skąd bierze się drzewo? i t. d. Z czego zrobił mularz piec? Z wapna, gliny, cegły i piasku. Gdzie znajduje się wapno, glina i piasek? Za pomocą tych pytań naprowadzimy dziecko, że wszystko, co widzimy na niebie i na ziemi, Pan Bóg stworzył, On jest wszechmocny, On jest stwórcą świata. Skąd wiemy o tem? Wiemy o tem z Pisma św. czyli biblij, albo z Tory. I tak prowadzić będziemy naukę dalej; o stworzeniu człowieka, o ciele i duszy, o raju, o grzechu Adama i Ewy, ich karze, Kainie, Ablu, o Noem, potopie, o Abrahamie i jego pięknych cnotach.

Przed przystąpieniem do nowej lekcji powinien nauczyciel zawsze powtórzyć wyuczoną, aby dzieci miały przed sobą obraz całości — dobrze jest używać metody koncentrycznej. Również wystrzegać się należy wszelkich definicyi, suchego moralizowania, a nauka moralna na wypływać z historii biblijnej. Oto przykład. Czemu uświęcił Bóg dzień siódmy? Bóg przeznaczył dzień ten na dzień odpoczynku dla człowieka. Nie powinniśmy w sobotę żadnej pracy wykonywać, tylko święcić ją przez modlitwę i dobre uczynki. Co poznajemy ze stworzenia świata? Że Bóg jest wszechmocny, dobrotliwy i wszechmądry. (Słowa te potrzeba dzieciom objaśnić). Inny przykład. Czy Adam i Ewa usłuchali P. Boga? Adam i Ewa nie usłuchali zakazu Boga, za namową węża jadła Ewa z zakazanego drzewa owoc i namówiła Adama, a on także jadł.

To był pierwszy grzech. Kiedy popełniamy grzech? Grzech popełniamy jeżeli się to czyni, czego Bóg zakazał. Postępując w ten sposób, dzieci z łatwością przyswoją sobie tak treść hist. bibl., jak i wypływające nauki moralne. Oprócz na wstępie wymienionej modlitwy „mode ani“ należy wyuczyć jeszcze „szema“ i t. d. w ogóle całą modlitwę odmawianą przez dzieci żydowskie co dzień rano. Szczególnie przestrzegać tego należy u dziewcząt, na które rodzice mniej uwagi zwracają co do wychowania religijnego, niż u chłopców.

N. Schipper,

nauczyciel religii m. szkoły wydział. żeńskiej w Stanisławowie.

W sprawie nagród dla wzorowych uczniów.



Zbliża się koniec roku szkolnego. Wiadomą jest rzeczą, że rokrocznie preliminarzuje Św. Kuratorya po 1 złr. 50 ct. dla każdej klasy na premie dla uczniów, którzy w 2. półroczu otrzymują postępek bardzo dobry.

Licząc się z faktem, że fundacya utrzymuje obecnie 35 szkół własnych, a przyjmując, że każda szkoła liczy przeciętnie po 3 oddziały, przychodzimy do rezultatu, że Św. Kuratorya wypłaca z końcem każdego roku szkolnego na cel wyżej wspomniany pokaźną sumę około 200 złr.

Uartym u nas zwyczajem Zarządy naszych szkół sprowadzają za te pieniądze dziełka wydawnictwa „Macierzy“, polecane na nagrody pilności przez c. k. Radę szkolną krajową.

Sprawiedliwość nakazuje nam przyznać, że dziełka te dla władającej dobrze językiem polskim młodzieży chrześcijańskiej szkół ludowych publicznych nieocenioną przedstawiają wartość, jest zaś rzeczą również żadnej nie podlegającą wątpliwości, że dziełta naszych szkół, a zwłaszcza uczęszczająca na niższe stopnie nauki, z dziełek tych mało co korzystać może, są one bowiem tak pod względem treści jakoteż pod względem formy dla młodzieży izraelskiej prawie nieprzystępne. Konia z rzędem temu pedagogowi, który udowodni, że malec nasz za całoroczną mozolną pracę nad sobą uczuje się należycie wynagrodzonym, jeśli mu w dniu uroczystego popisu nauczyciel wręczy: „Żywot św. Wojciecha“, Janowskiego lub nawet „Pamiętniki Paska“ Czeremaka, jako nagrodę pilności.

Wobec okoliczności, że dwucentowe broszurki, wydane nakładem naszego Stowarzyszenia, zdaniem mojem, które zapewne każdy z nas podziela, stanowią najodpowiedniejszą lekturę dla dziatwy naszej, wnoszę co następuje:

Wydział nasz postara się w jak najkrótszym czasie o wydanie tych dziełek w dostatecznej ilości egzemplarzy i o zaopatrzenie takowych w należyłą oprawę (każdą osobno lub po dwie razem), obowiązkiem zaś Zarządów naszych szkół będzie takowe na premie jak naliczniej zamawiać.*

Żywią niepłonną nadzieję, że Dyrekcyje szkół przez św. Kuratoryę subwencyonowanych w Tarnopolu, Brodach et cet. pójda za przykładem naszych szkół. — Tym sposobem osiągniemy podwójny cel:

Dziatwie naszej dostarczymy odpowiedniej, bo przystępnej lektury a Stowarzyszeniu naszemu, które na swym sztandarze wypisało między innemi hasło udzielania naszym biednym współwyznawcom także pomocy materialnej — otworzymy nowe źródło dochodów, celem zrealizowania tej szlachetnej idei i dążenia do zamiany słowa w czyn.

I. Klapper.



GŁOSY W SPRAWIE II. ZJAZDU nauczycieli rel. mojżesz.



W sprawie zjazdu nauczycieli religii mojżesz. otrzymaliśmy od jednego z poważnych nauczycieli następujące pismo:

W dniach 24. i 25. maja br. ma się odbyć II. zjazd nauczycieli religii mojż. w Krakowie mniej więcej z następującym porządkiem dziennym: 1) Utworzenie związku koleżańskiego nauczycieli religii mojż. całego kraju.

* P. R. Zwracamy uwagę, że dochód, jaki Stowarzyszenie ze sprzedaży jednego nakładu broszurki mieć może, równa się kwocie, uzyskanej miesięcznie z wkładek wszystkich Członków.

2) Wnioski w sprawie podręczników szkolnych do nauki religii. 3) Petycja do Rady Szk. Kraj. o ustanowienie Inspektoratu dla nauki religii moż. 4) Memoriał w sprawie przyspieszenia utworzenia zakładu dla kształcenia nauczycieli religii. 5) O dalszem kształceniu się nauczycieli religii, ewentualnie petycja o urządzenie kursu feryalnego dla nauczycieli religii.

Przedewszystkiem wytknąć należy, że czas przeznaczony na zjazd, jest bardzo niefortunny, wypada bowiem w niedzielę i poniedziałek (święta zielone kat.) Zważywszy wielką odległość punktu zbornego od wschodnich miast kraju, jak Tarnopola, Złoczowa, Kołomyi, Stanisławowa, Stryja, będą nauczyciele zmuszeni już we czwartek 21. wyjechać, aby zdążyć na sobotę, będą zatem zmuszeni brać urlop na dwa dni przed i na dwa po zjeździe, a zabawią w drodze prawie tydzień, co ich narazi na znaczne koszta.

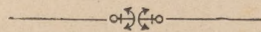
Powtóre: z programu zjazdu nie widzę ani dla nauczycieli, ani dla samej sprawy nauki religii, ani dla młodzieży szkolnej, żadnych korzyści! Na założenie samodzielnego Stowarzyszenia są nauczyciele religii jeszcze w małej liczbie, aby coś dodatniego zdziałać mogli. Utworzenie Inspektoratu, Seminarjum na kształcenie nauczycieli religii i kursu feryalnego nauczycielom ani moralnych ani materialnych korzyści nie przyniesie, chyba już z góry upatrzonym na te synekury kandydatom.

Jeżeli już ma być zjazd, niechaj będzie, ale w stosowniejszym czasie i z innym porządkiem dziennym.

Z Krakowa piszą: W sprawie zjazdu naucz. rel. proponowałem dzień 24. i 25. maja a nie czas podczas feryj dwóch przyczyna mianowicie: przedewszystkiem w zachodniej Galicyi kończy się nauka z końcem czerwca a we wschodniej w połowie lipca, dlatego naucz. z zach. Gal. nie mogą czekać z wyjazdem na wieś aż do odbycia się zjazdu w połowie lipca. Przed rozpoczęciem się roku szkoln. nie może się odbyć, bo trudno, aby nauczyciele, wracający z letniego pobytu z pustymi kieszeniami jeszcze mieli na odbycie bycie znaczniejszej podróży, zresztą każdy, jeżeli musi już skrócić swój pobyt, to ma ważne zajęcia w domu przed rozpoczęciem roku szkolnego, a na proponowane dni 24. i 25. maja każdy jest wolny a względnie potrzebowaliby się tylko uwolnić na jeden dzień nauki, co każdemu z łatwością przyjdzie.

Ważniejszy jednak powód zwołania zjazdu na dzień 24. i 25. maja jest ten, że rozchodzi się o jak najwcześniejsze zwołanie zjazdu i przedłożenie Władzom szkolnym powziąć się mających uchwał do zatwierdzenia, aby następnego roku szkoln. je można było wprowadzić w życie, co jest możliwem, jeżeli R. szk. kr. będzie miała trzy miesiące czasu do rozpatrzenia spraw. Jeżeli zaś podczas wakacyi odbędzie się zjazd, to sprawy się odwleką na cały rok.

N. Spitzer.



RECENZYA. Niespodziana Pomoc

opowiedział *Wilhelm Grünes* kierownik szkoły fund. bar. *Hirscha* w *Kołomyi*. Cena broszurki 2 ct.

Pod powyższym tytułem opuściła prasę druga z rzędu broszurka, wydana kosztem Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. bar. *Hirscha*. Oto jej krótka treść:

Biedny krawiec, *Chaim*, zamieszkały we wsi *Łojowej*, choć bardzo narażał się współwyznawcom, posyłał przeciw swoich synów *Berla* i *Mojżesza* do szkoły fund. bar. *Hirscha* w *Delatynie*. Z powodu choroby i braku

roboty, popadł Chaim w wielką nędzę. Święto „Pesach“ już się zbliżało, a tu nie było zaco zakupić „mace“ i inne potrzebne na święta rzeczy. Smutek głęboki odbił się na twarzy rodziców Mojżesza i Berla. Ci, dowiedziawszy się, że matka ich ma bogatego wuja w Krakowie, napisali do niego potajemnie list, w którym prosili wuja o pomoc. Święto już nadeszło. Chaim wróciwszy do domu z modlitwy, zasiadł z rodziną do stołu celem odprawienia „sederu“ wedle zwyczaju przodków. Odmówiwszy słowa: Oto chleb nędzy, który ojcowie nasi spożywali w Egipcie; kto głodny, niechaj wejdzie i pożywa z nami, każdy zostający w niedostatku, niech wejdzie i obchodzi z nami święto „Pesach,“ — wchodzi żebrak i prosi o przyjęcie go na ten wieczór do stołu. Chaim, choć sam bardzo ubogi, przyjmuje go chętnie i dzieli się z nim... skromną ucztą „sederową.“ Po skończonem odprawieniu modlitw żebrak zrzuca z siebie wierzchnie okrycie i przedstawia się jako wuj Fränkel z Krakowa.

Chwali gościnność gospodarza i cnoty gospodyni i przyrzeka im pomoc. Co miesiąca otrzymują oni wsparcie pod warunkiem, że i nadal chłopców do szkoły posyłać będą, a on ich potem odda do rzemieślnika.

Teraz co do wartości etycznej tej broszurki.

Autor przedstawił nam z całą znajomością rzeczy prawdziwy, piękny i wspaniały obrazek patryarchalnego, rodzinnego życia żydowskiego podczas wieczora „Pesach.“ Również było myślą przewodnią autora zachęcanie młodzieży żydowskiej do korzystania z dobrodziejstwa szkół fund. bar. Hirscha, bo gdyby Berl i Mojżesz nie umieli pisać, wuj nie wiedziałby o ich nędzy i nie przybyłby z pomocą.

Wolelibyśmy jednak, aby pomoc ta zesłana była przed świętami i to w innej formie — przez opiekę Boską, n. p. przez otrzymanie znacznej roboty. Również przebieganie się bogatego wuja za żebraka i przybycie jego na wieczór „Pesach“ do Łojowej, kiedy każdy żyd w gronie swojej rodziny święto spędza, wydaje się rzeczą nieprawdopodobną.* Daje się jednak to usprawiedliwić tem, że autor chciał wykazać gościnność i dobre serce biednego żyda, choć sam wielki biedak, chętnie kęsem z żebrakiem się podzielił.

Broszurka ta pięknie się prezentuje, ma stronic 15, druk czysty, duży, wyraźny, a kosztuje tylko 2 centy. Pisana jest pięknym, jasnym i jędrnym stylem, język kwiecisty, wyrażenia trafnie użyte. Spodziewać się należy, że cel swój osiągnie i wpłynie na umoralnienie młodzieży żydowskiej.

N. Schipper.

Wiadomości potoczne.

Nowe szkoły. Oprócz wymienionych w poprzed. N-rze miejscowości, mają otrzymać szkoły fundacyjne z początkiem roku szkolnego Skole i Jezierna.

Sekretarz Kuratorii, p. Dr. Friedländer, bawił z początkiem kwietnia br. w Galicyi i wynajął budynki na szkoły w Bojanie, Jabłonowie, Jezierni, Korolówce, Skolem i Tyśmienicy.

W Gwoźdźcu zakupiła Kuratoria dom na szkołę z ogrodem 1¼ morgowym.

W miesiącu maju odbędzie się konferencya Wydziału Stowarzyszenia naucz. szkół fundacyjnych. Na tej konferencyi ma być uchwalona sprawa Walnego Zgromadzenia. Ewentualne wnioski i życzenia członków, dotyczące.

* Szan. Recenzent zapomniał, że wuj Fränkel mógł być bezdzietnym wdowcem. (Przyp. Red.)

się Zjazdu przyjmuje sekretarz Stowarzyszenia, p. N. Sperber, w Stanisławowie.

Szanownym czytelnikom, którzy pragną zaznajomić się z biografią zmarłego filantropa, br. Hirscha, możemy polecić dziełko p. t. „Maurycy baron Hirsch i jego działalność filantropijna“ napisał Salomon Spitzer, nauczyciel religii w Krakowie, ul. Dietla. Cena 25 ct.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 17. kwietnia b. r. o 5. godz. po poł. zabrała nam przedwczesnie nieubłagana ręka śmierci jednego z młodszych kolegów, bł. p. Arona Zufluchta, nauczyciela szk. lud. fund. br. Hirscha w Zaleszczykach. Zmarły liczył zaledwie lat 30. Dnia 26. marca br. przyjechał do Obertyna, by u brata spędzić czas świąt Pesach. Dnia 1. kwietnia b. r. z powodu przeziębnienia się zaniemógł, choroba coraz się wzmagala, a ani zabiegi lekarzy miejscowych, ani też troskliwa opieka braterska nie zdołały mu przywrócić zdrowia.

Śmierć bł. p. A. Zufluchta wywołała przygnębiające wrażenie w całej naszej mieścinie. Zmarły pochodził z jednej, z najuboższych rodzin naszego miasteczka. Osierocony zupełnie od dzieciństwa, musiał ciężką pracą zarabiać na chleb codzienny dla siebie. Wśród takich warunków znalazł jednak sposobność do nauki, którą od młodu szczerze umiłował i jej się całkiem oddawał w ciągu swego tak krótkiego żywota. Zdobywszy sobie żmudną pracą nocną jako taki zasób wiadomości wstępnych udał się do Czerniowiec, gdzie walcząc ciężko z niedostatkiem przez lat 5, ukończył w roku 1895 c. k. Seminaryum nauczycielskie.

Nieboszczyk, mając osobliwe zamiłowanie do nauk, nie poprzestał na samych wiadomościach, pobieranych w Seminaryum. W wolnym czasie uczył się jako słuchacz nadzwyczajny na uniwersytet, gdzie przysłuchiwał się wykładom z rachunkowości państwowej, nadto władał doskonale językiem francuskim. To też nie dziw, że wieść o jego śmierci wywołała serdeczny żal u wszystkich cudejszych mieszkańców, znających doskonale jego bieg życia.

Pogrzeb z powodu spóźnionej pory piątkowej odbył się bardzo skromnie; tylko szczupła garstka znajomych i kolegów odprowadziła zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Spokój jego duszy!

M. Mosler.

Sprawy Stowarzyszenia:

Do Stowarzyszenia przystąpili i zapłacili wpisowe w kwocie 50 ct. Löwenthal z Mieleca; Schutzman z Mieleca; — Wkładki miesięczne; złożyli: pp. Blau 90 ct. Friedhaber 25 ct.; Wechsler M. 1 złr.; Kriwer 25 ct.; Schulbaum 1 złr.; Fischbach 25 ct.; Scheid 50 ct.; Kitaj 1 złr.; Schauer 25 ct. Margulies 2 złr., Gezelt 2 złr. 50 ct. Nussbaum 50 ct., Spitzer 75 ct., Löwenthal 50 ct., Schutzman 50 ct. Halpern Herz 1 złr. 20 ct. Reicher 50 ct., Niwes 25 ct., Weissberg 1 złr.

Na I. udział złożyli: pp. Blau 40 ct., Friedwald 1 złr., Engländer 1 złr., Wechsler 2 złr., Gezelt 1 złr., Spitzer 1 złr.,

Szanownych Członków Stowarzyszenia uprasza się o wyrównanie wszelkich zaległości.

Sprawy administracyjne »Światła«.

Prenumeratę nadesłali: Św. Dyrekcya szkoły izraelickiej w Tarnopolu do kwietnia 1897. Wny p. Kohn Gedalie ze Śniatyna do końca grud. 1895., Wny p. Langer Meschulim ze Śniatyna do lipca 1895; Wny p. Chamaides Dawid ze Śniatyna do grudnia 1896.; Wny p. Rozenkranz z Śniatyna do grudnia 1896.; Wny p. Jonas Zygm. ze Stanisławowa do kwietnia 1896.; Wny p. Szyper Natan ze Lwowa do kwietnia 1897.; Wny p. Löwenstark z Dąbrowy do kwietnia 1897. Wny p. Silber z Dąbrowy do grudnia 1896. Wny p. Offner z Monasterzysk do kwietnia 1896.; Wny p. Rosenberg z Delatyna do kwietnia 1896.; Wny p. Mosler z Obertyna do sierpnia 1896.; Wny p. Spitzer z N. Sącza do września 1895., Wp. Z. Bleiweis z Tarnowa do kwietnia 1896.; Wny p. Dr. Z. Zins ze Stanisławowa do kwietnia 1897. Wny p. Dr. Feuerstein ze Stanisławowa do kwietnia 1896., Wp. Dr. Elias Fischler ze Stanisławowa do kwietnia 1896.

Szanownych odbiorców „Światła“ upraszamy uprzejmie o nadesłanie przedpłaty. — Członkowie Stow. płacą za czas od 1 kwietnia do 31 sierpnia 1895., kwotę 50 ct. za „Światło“.

Korespondencye Redakcyi.

P. E. S. w N. S. W sprawie Zjazdu członków naszego Stowarzyszenia zawiera poprz. Nr. notatkę. Na razie musimy się zadowolnić miesięcznikiem. Skoro nadejdzie stosowna chwila zamienimy organ nasz w dwutygodnik. Proszę zrobić początek z pytaniami a odpowiedzi nie braknie. Manuskrypt za obrzerny na 2 centową broszurkę.

P. J. E. w Ch. Artykuł nie nadaje się do umieszczenia, gdyż zaprzeczasz Pan temu, coś pan dopiero niedawno w tej sprawie pisał.

P. Ch. B. w T. W następnym n-rze.

P. F. S. w S. Artykuł o pielęgnowaniu zmysłu oszczędności umieścimy w nast. N-rze.

P. A. E. Rękopis broszurki damy do ocenięcia Wydziałowi Stowarzyszenia.

P. M. Ch. S. w T. Artykuł umieścimy w nast. n-rze. jeżeli przedtem nie będzie Zjazdu.

P. P. L. F. w R. i S. F. w P. Nie możemy umieścić przemówień z okazji żałobnych nabożeństw, gdyż takowe zapełniłyby całe tomy.



O G Ł O S Z E N I E.

W Redakcyi „Światła“ zamawiać można:

1. Broszurki dwucentowe „*Bóg sierót nie opuszcza*“ i „*Niespodziana pomoc.*“
2. I. Rocznik „*Światła*“ zbroszurowany z przesyłką za 60 ct.